Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 244. Stanisławów, niedziela 29. marca 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą **60 groszy**

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego **20 groszy**

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

„Plebiscyt szkolny".

I najlepsze ustawy mogą być szkodliwemi, jeżeli zła wola stron, albo niezręczna redakcja rozporządzenia wykonawczego do wydanych ustaw sprowadza taką ich interpretację, jaka nie była przewidziana przez ustawodawcę. Tak się przedstawia obecna sprawa z ustawami językowemi dla szkoły.

Wiadomo powszechnie, że w dziedzinie szkoły powszechnej w byłej Galicji wschodniej, elementem pokrzywdzonym byli Polacy. Wszystkie szkoły powszechne na wsi we wschodniej połaci Małopolski mają ruski język wykładowy. Wszakże, gdyby było inaczej, nie czyniłoby społeczeństwo polskie już przed wojną, a zwłaszcza po odbudowaniu Rzeczypospolitej wysiłków dla zapewnienia mniejszościom polskim we Wschodniej Małopolsce szkół polskich, odrębnych od szkoły miejscowej ruskiej. A wystarczy przeglądnąć coroczne sprawozdania T. S. L., gdzie z zadowoleniem stwierdza się, że w tej a tej gminie, mającej okazały budynek państwowej szkoły ruskiej, zdołano zorganizować szkołę polską i umieścić ją w kurnej chłopskiej chałupie. Wystarczy przeglądnąć te roczne sprawozdania, aby poznać, ile to rokrocznie społeczeństwo polskie wydaje przez ręce T. S. L. pieniędzy, ile wkłada trudu, aby zbudować domy dla umieszczenia polskiej szkółki mniejszościowej.

Ale społeczeństwo polskie, mające wysokie poczucie prawa, znosiło cierpliwie te ciężary, wychodząc z założenia, że wobec większości ruskiej w gminach, gdzie znajduje się pewien procent Polaków i gdzie jest już szkoła ruska, mniejszość polska nie będzie rościć sobie pretensji do budynku szkolnego, a tem bardziej do zmiany języka w szkole ruskiej i własnemi siłami stworzy odrębną szkołę dla swych współrodaków.

Należało zatem stan dotychczasowy spetryfikować, należało ustawowo uregulować sprawę praw mniejszości do szkoły własnej, zwłaszcza, że mniejszości narodowe podnosiły w kraju i poza krajem rzekome swoje krzywdy w dziedzinie językowej. Należało dać ustawę w przedmiocie języka wykładowego w szkole. I po długich debatach Sejm polski głosami wszystkich stronnictw polskich, nawet tych bardziej czułych na prawa mniejszości narodowych, niż ogół tych właśnie mniejszości, uchwalił ustawę językową szkolną.

Nikt według tej ustawy nie miał być krzywdzonym w dziedzinie szkolnej, a zwłaszcza szkoły powszechnej, bo najdalej posuniętem ustępstwem większości dla mniejszości miał być stan równowagi w szkole przez wprowadzenie utrakwizacji. Społeczeństwo polskie w polskiem państwie miało wskutek tych ustaw, będąc więcej rozproszone w kraju, aniżeli ludność ruska, wszędzie i zawsze rezygnować ze swoich praw do własnej polskiej szkoły na rzecz utrakwizacji. Społeczeństwo polskie przyjęło jednak i tę ustawę spokojnie, ufając, że wyższość kulturalna i państwowo-twórcza elementu polskiego, przy lojalnem traktowaniu ustawy i wobec nieulegającego kwestji przychylnego stanowiska ludności wiejskiej do polskiej kultury i języka, zrobi swoje.

Inaczej jednak zastosował się do ustaw językowych pewien odłam inteligencji ruskiej. Ci ludzie, którzy przegrali już wiele w swoich planach antypolskich i przez swą ślepą w nienawiści do polskiej państwowości politykę wiele nieszczęścia na nasz kraj sprowadzili, postanowili ustawy językowe wykorzystać do szkodliwej dla uspokojenia się umysłów i ułożenia się stosunków w kraju agitacji. Zaczęła się t. zw. akcja „plebiscytu szkolnego", szumnie reklamowana przez lwowskie „Diło", zamieszczające dzień w dzień kilkuszpaltowe sprawozdania o agitacji przeciw lojalnemu stosowaniu ustaw szkolnych w kraju.

Czego ci ludzie chcą? Nie języka ruskiego wykładowego w szkole powszechnej, boć przecież każdy nauczyciel w Małopolsce wschodniej, każdy obywatel tego kraju wie, że językiem wykładowym w szkołach objętych plebiscytem jest język ruski. Chodzi tu o rzecz inną! O wzburzenie umysłów ludności ruskiej w kraju, o stworzenie incydentów, które stworzyłyby podatne warunki do wywoływania pozorów jakichś nadużyć, jakiejś krzywdy, do ogłaszania tych pozorów w dziennikach ruskich i przedrukowywania ich dla zagranicy.

Boć zagranicą nikt nie wie, że na 78 gmin Brzeżańszczyzny pewnie 70 gmin ma w szkole ruski język wykładowy, że pewnie w tych 70 gminach żyje 30 do 40% Polaków, którzy znosili dotąd, że ich dzieci w państwie polskiem nie mają szkoły polskiej i co najwyżej, jak o najdalszym osiągalnym celu w Rzeczypospolitej polskiej myśleli o utrakwizacji szkoły. Lecz i to wątpliwe, bo niedbałe, bierne społeczeństwo polskie, słusznie zresztą traktujące współmieszkańców ruskich i ich język za tak bliski narodowi i językowi polskiemu, że nieodczuwa potrzeby jego zwalczania — w nielicznych tylko wypadkach postawiło żądanie utrakwizacji szkoły.

Dopiero po niewczasie spostrzeżono błąd, spostrzeżono, że przez sztuczną, nieprzebierającą w środkach agitację i fałszywe przedstawienie zamierzeń polskich, ci nieliczni agitatorzy chcą z kwestji ustaw szkolnych zrobić środek do walki z państwowością polską. Zapóźno przekonano się, że ciemnych mas ludu ruskiego można użyć za pośrednictwem niesumiennej agitacji do przedsięwzięć dalekich od jej istotnego usposobienia i nastrojów. Wsi ruskie, mające ruskie szkoły, podpisywały podsuwane im deklaracje w sprawie zmiany języka wykładowego na ruski, sądząc, że podpisują protest przeciw spolonizowaniu szkoły, albo też, jak w niektórych gminach im wytłumaczono, dlatego, że powiedziano im, że „wszystko ma być po polsku".

Ze strony polskiej niczego nie przedsięwzięto, aby ciemnym ludziom wytłumaczyć tekst i postanowienia ustawy, gdy czynniki rządowe zgodnie ze swoim obowiązkiem próbowały obałamuconej ludności wyjaśnić bezcelowość ich kroków, albo też interpretowały ustawę — która dopieroco weszła w życie i dla braku praktyki może istotnie być interpretowana — nietylko pod kątem polityki anty- ale i propaństwowej, zastosowano do nich terror. Warszawa daleko i można tam przedstawić sprawę po swojej myśli, a że umiano tam przedstawić ją po swojej myśli, tego dowodzi fakt, że kilku inspektorom szkolnym wytoczono dochodzenia dyscyplinarne za rzekome łamanie ustawy.

Społeczeństwo polskie musi się jednak tym metodom menerów ukraińskich przeciwstawić. Musi się wypowiedzieć, że w Polsce interpretowanie ustaw może się odbywać nietylko w kierunku ścieśniającym interesy państwowe polskie. Bo w przeciwnym razie dopuścimy do steroryzowania organów państwowych, które wyznają najsłuszniejszy z intencją ustawy i najzgodniejszy z interesem Państwa punkt widzenia, ustępować będą w obawie przed terrorem tych, którzy z tym interesem nie mają nic wspólnego. Podobnie jak stało się to z naszą Policją, którą przyzwyczailiśmy ginąć z ręki bandyty z honorem, lecz nie występować w obronie swego życia, postawionego niżej od życia każdego oczajduszy.

A „plebiscyt szkolny" w myśl rozporządzenia przeżywać będziemy coroku i udany tego roku terror ukraiński wzmoże się na rok przyszły, o ile Rządowi nie wytłumaczymy, że podobne dostarczanie środków do szerzenia agitacji przeciwpaństwowej może wyjść na szkodę dla Państwa jako całości. *(t).*

Listy warszawskie.

Warszawa, 25. marca 1925.

(Reorganizacja gabinetu. — Sekcja kresowa komitetu politycznego. — Sprawa p. Zapały. — Program prac Sejmu. — Akcja budowlana. — Bagiński-Wieczorkiewicz. — Zwalczanie komunizmu.

Sygnalizowane już od dłuższego czasu zmiany w Rządzie wchodzą ostatecznie w stadjum realizacji. Wczoraj zastanawiała się Rada Ministrów nad sposobem umożliwienia p. Thuguttowi pozostania w gabinecie. Jak wiadomo, minister Thugutt, a także i wiceminister spraw wewnętrznych Smólski podali się do dymisji na tle sporów o zakres działania — pierwszy zażądał oddania sobie wszystkich spraw, tyczących się tzw. kresów (łącznie z 3 województwami wschodnio-małopolskiemi) — drugi natomiast wręcz przeciwnie domagał się pozostawienia decyzji w sprawie administracji kresowej wyłącznie Ministerstwu spraw wewnętrznych. Ponieważ w dodatku od pozostania na swych stanowiskach pp. Thugutta i Smólskiego uzależniono wstąpienie do gabinetu posła Stanisława Grabskiego, którego osoba bezsprzecznie wzmocniłaby autorytet Rządu — nasunęła się konieczność załatwienia sporu, a przynajmniej umożliwienia p. Thuguttowi wycofania się z honorem. Pomysł bowiem, jaki on wysunął: utworzenie osobnego komitetu dla spraw kresowych, spotkał się z wielkim sprzeciwem tak ze względów rzeczowych, jak i politycznych. Protestowały przeciw temu projektowi trzy stronnictwa prawicy (Z. L. N., Ch. D. i Ch. N.) głównie z powodu precedensu, który mógłby z czasem doprowadzić do osobnego ministerstwa dla kresów, a także z powodu łączenia z tzw. kresami (pod któremi popularnie rozumie się 4 województwa kresowe b. zaboru rosyjskiego) województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, które przecież mają uporządkowaną administrację i zupełnie inne stosunki narodowościowe.

Ostatecznie po licznych konferencjach należy uważać sprawę za skończoną w formie pewnego rodzaju kompromisu. Powstać ma bowiem nie osobny komitet kresowy ministrów, ale sekcja tegoż komitetu pod przewodnictwem p. ministra Thugutta; charakter tej sekcji — co najważniejsze — będzie li tylko opinjodawczy, a za decyzje i wykonanie odpowiedzialnymi będą ministrowie resortowi, względnie Rada Ministrów.

Równocześnie z mianowaniem posła Stanisława Grabskiego ministrem oświaty — co zdaje się nastąpi jutro — ustąpi prawdopodobnie p. minister Kiedroń, którego miejsce zajmie wiceminister skarbu p. Klarner. Ewentualne ustąpienie ministra kolei Tyszki, którego działalność spotkała się, przy sposobności omawiania budżetu kolei, z bardzo ostrą krytyką wielu stronnictw, zadecyduje się dopiero przy omawianiu na plenum Sejmu budżetu kolei. Los jego zawisł także od wyników dyskusji, jaka się jutro rozpocznie w komisji komunikacyjnej nad rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z 28. grudnia 1924 o przedsiębiorstwie kolejowem. Dziś już tylko zanotować można. że jako kandydat na stanowisko ministra kolei wysuwany jest obecny prezes komisji komunikacyjnej, b. minister kolei, poseł dr. Bartel. Kandydatura ta spotyka się naogół nawet u stronnictw prawicowych z przychylną opinją — przeszkodę pewną stanowi przynależność partyjna posła Bartla (Wyzwolenie), ale możliwe, że po wyjaśnieniu się sytuacji w tym klubie, gdzie p. Bartel stoi na czele opozycji umiarkowanej inteligencji, i ten szkopuł odpadnie.

Jeżeli już mowa o zmianach w Rządzie, nie bez interesu dla Stanisławowa będzie wiadomość w sprawie obsady stanowiska Wojewody stanisławowskiego. Otóż, jak dowiaduję się ze sfer kompetentnych, kandydatura p. Zapały, która tyle narobiła hałasu w prasie i opinji publicznej, ostatecznie przestała wchodzić w grę. Wobec zarzutów, postawionych p. Zapale, który naprawdę był już mianowany Wojewodą, zarządzono przeprowadzenie śledztwa, którego wyrok był niekorzystny dla p. Zapały. Wobec tego w najbliższych dniach nastąpi definitywne mianowanie nowego Wojewody dla Stanisławowa.

Z innych spraw aktualnych na terenie politycznym na pierwszy plan wybija się dyskusja nad konkordatem. Od wczoraj, przez dziś, jutro i pojutrze toczyć się ona będzie w Sejmie — przebiegu jej nie podaję, uczynią to lepiej dzienniki, stwierdzić należy tylko, że konkordat przyjęty będzie ogromną większością i usunie ostatecznie jeszcze jedną z bolączek naszego życia państwowego. Po załatwieniu konkordatu — na przyszły tydzień wejść ma już pod obrady budżet. Ferje świąteczne Sejmu będą krótkie — potrwają tylko 10 dni, dlatego, by najdalej w maju budżet mógł być uchwalony.

Z rzeczy interesujących społeczeństwo miejskie wspomnieć należy o rządowym projekcie rozbudowy miast, względnie o wzmożeniu akcji budowlanej. O potrzebie tej akcji szerzej wspominać nie trzeba, jest to sprawa bodajże najbardziej obecnie piekąca. Dlatego też dzięki pożyczce amerykańskiej, a także uchwalić się mającej ustawie, w tym jeszcze roku spodziewać się można większego ruchu budowlanego.

Z pożyczki amerykańskiej ma pójść połowa na rozbudowę sieci kolejowej (w tem nowa kolej ze Śląska do Gdańska z obejściem kurytarza Kluczborskiego i lepsze połączenie Lwowa z Warszawą przez wybudowanie nowej kolei Lublin-Bełzec), druga zaś połowa na akcję budowlaną samego Rządu Budować się ma cały szereg nowych gmachów rządowych, a także spodziewana jest akcja pożyczkowa dla samorządów. Pozatem drogą ustawy stworzony ma być osobny fundusz budowlany na popieranie akcji tej w całem Państwie. Onegdaj dyskutowano w Sejmie nad projektem tej ustawy — stronnictwa nagół godzą się na ten sposób wymożenia ruchu budowlanego, zachodzą tylko różnice zdań co do sposobu użycia zbierać się mającego funduszu. Projekt rządu przewiduje utworzenie po miastach komitetów obywatelskich, któreby miały tylko głos doradczy, podczas gdy posłowie miejscy Kozłowski i dr. Ilski chcieliby tę akcję i dysponowanie funduszami oddać zupełnie samorządom. Tak czy owak spodziewać się można na pewno, że z wiosną ruch budowlany ożywi się i częściowo przynajmniej zapobiegnie głodowi mieszkaniowemu.

Ważną jest także dla samorządów, zwłaszcza miejskich, uchwała, jaką dziś powzięła komisja administracyjna, aby $^1/_4$ część kosztów utrzymania policji państwowej, którą płacić miały samorządy, przyjęło na siebie Państwo.

Na koniec wspomnę jeszcze o wymianie i wysłaniu do bolszewji Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Sprawa ta wywołała w Warszawie powszechne oburzenie i słusznie. Bagiński i Wieczorkiewicz, znani terroryści, skazani swego czasu na śmierć, ułaskawieni zostali pod groźbą bolszewików, którzy za ich głowy obiecywali ściąć kilkadziesiąt głów Polaków, uwięzionych w Rosji. Obecnie zaś znowu następuje wymiana ich, a właściwie uwolnienie. Rozumiemy intencje Rządu, który nie może patrzeć na męki Polaków w bolszewji i nie może pozostać obojętnym wobec takiego faktu, jak ostatni spalenia żywcem ks. Fedkowicza. Nie mniej jednak tego rodzaju postępowanie zagraża poważnie praworządności Państwa, bo każdy wywrotowiec czuć się będzie bezkarnym i wszelka akcja tłumienia u nas bolszewizmu spełznąć musi na niczem.

Nadmienić już teraz trzeba, że np. z chwilą zaaresztowania posła-komunisty Łańcuckiego, rząd bolszewicki zaraz zaaresztował także konsula naszego w Tyflisie po to, by go ewentualnie wymienić za Łańcuckiego. W sprawie tej wniesiono interpelację i ma być przedłożony wniosek, aby bez uchwały Sejmu nie wolno było więcej przeprowadzać takich wymian.

Pozatem zaś poruszono myśl ustawowego uregulowania sprawy komunizmu wogóle w senesie stanowczego zakazu wszelkich poczynań komunistycznych, jako godzących w Państwo. *n. n.*

Echa prasy i zdarzeń.

(Polska i Czechosłowacja. — O polską flotę morską. — Czy potrzebne drugie prymasostwo? — Najbardziej polskie miasto. — W obronie wielożeństwa. — Znamienny list. — Agitacja na tle plebiscytu szkolnego. — Wiec w tej sprawie w najbliższą niedzielę).

— W politycznym świecie, kotłującym z powodu niemieckich propozycyj i angielskiego planu o pakcie gwarancyjnym, mówi się wiele o Beneszu i jego projektach zabezpieczenia pokoju przez stworzenie dwóch bloków, zachodniego i wschodniego. Omawiając te polityczne niepokoje, pisze „Słowo Polskie“: „Bez względu jednak na to, jak się ukształtują w przyszłości losy planu Benesza, Polska powinna starać się o nawiązanie ściślejszych stosunków sojuszniczych z Czechosłowacją i z Włochami. Z Czechosłowacją ma być wkrótce podpisany traktat o arbitrażu, lecz z Włochami łączą nas dotąd tylko serdeczne wprawdzie, ale platoniczne stosunki przyjaźni nieujęte w żadną formę traktatową. A wszakże dla obecnych Włoch zregenerowany imperjalizm niemiecki jest niemal tak samo groźny, jak dla Polski. Niemcy prą bowiem do połączenia się z Austrją, a to zagraża już bezpośrednio panowaniu Włoch w Tryjeście i Trentino. To jest punkt, w którym interesy obronne Włoch łączą się ściśle z takimi samymi interesami Polski. A że nadto oba narody związane są węzłami głębokiej sympatji i wspólnych wolnościowych tradycyj historycznych, więc zawarciu sojuszu między nimi nie powinno nic stać na przeszkodzie“.

— Ze spraw ogólno-narodowych warto zanotować jeszcze apel „Rzeczypospolitej“ do polskiego społeczeństwa o żywsze zajęcie się sprawą stworzenia polskiej floty morskiej. „Niemcy — pisze autor — aczkolwiek posiadają trzy miljony ton (tonażu okrętowego), zamierzają rok rocznie inwestować około 100 miljonów marek w budowę nowych statków. Rząd Rzeszy przyznał w tym celu niemieckim towarzystwom żeglugowym znowu 50 miljonów marek pożyczki. Stopa procentowa pożyczki zaczyna się od 1 proc. w pierwszym roku i dochodzi po 5-ciu latach do 5 proc. W dzisiejszych warunkach kredytowych pożyczka na tych warunkach równa się subwencji. Ten fakt mówi sam za siebie. Dla Polski każdy złoty, wydany na utworzenie stałej linji żeglugowej ze środków prywatnych czy państwowych, będzie szczeblem do emancypacji się od złej woli Gdańska, złej woli niechętnych sąsiadów i szczeblem do podniesienia jej prestigu gospodarczego i państwowego w szerokim świecie. Będzie zarazem odparciem zakusów zaborczych, podszywanych oszczerstwem, jakobyśmy nie umieli wyzyskać tego, co nam przyznano. „Oby apel „Rzeczypospolitej“ nie miał bez echa, bo ć przecież chodzi tu nietylko o interes państwa, lecz o dobry interes dla własnej kieszeni.

— Jak wiadomo, ks. arcybiskup warszawski Kakowski postarał się o zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską tytułu prymasa dla arcybiskupów warszawskich. Mamy więc w Polsce dwóch prymasów. Czy to właściwe i logicznie uzasadnione, wątpimy. Oto, co o tem pisze „Kurjer Poznański“: „Prymasostwo Królestwa Polskiego, czyli Kongresowego, jest nierealnością, bo w obecnej chwili Królestwo Kongresowe należy do historji, jest tem, czem jest naprzykład: Królestwo Cypru, Jerozolimy lub Obojga Sycylji... Niczem nie zaznaczyło sie prymasostwo warszawskie na tle życia i Kościoła i Narodu naszego w minionem stuleciu. Przeszło bez śladu, jak przechodzi cień chiński na jasnym ekranie latarni magicznej... A jeżeli wiążą się z niem jakiekolwiek wspomnienia, to chyba tylko wspomnienia o czwartym rozbiorze Polski po kongresie wiedeńskim, chyba wspomnienia o marazmie i służalstwie kleru, który dławiły kleszcze świeckiej władzy kongresowej, chyba wspomnienia o anemicznych i ciemnych arcypasterzach... i wspomnienia wreszcie o carskiej samowoli, dla swoich widoków powołującej do życia warszawskie prymasostwo, aby dla swoich celów niebawem je pogrzebać. Takie prymasostwo nie może zaiste do serca polskiego przemówić..“

Tak się wypowiada o ambicjach arcybiskupa warszawskiego trzeźwy i bynajmniej nie antyklerykalny dziennik poznański.

— A jeżeli o Poznaniu mowa, to należy wspomnieć, że jest to obecnie najbardziej polskie miasto w Rzeczypospolitej. Liczba mieszkańców Poznania wynosiła w dniu 31. stycznia 1925 r. bez wojska 211.141 głów, z czego na ewangelików przypadało 6.932 głów, wyznawców religji mojż. 1.698 głów a na inne wyznania 487.

— O ciekawej książce pisze „Kurjer lwowski“. Jest to dzieło francuskiego adwokata i publicysty Georges Autequil pod tytułem „La maitresse légetime“. Dzieło to w kilkutysięcznym nakładzie obiegło cały świat kulturalny, wywołując głośne protesty, ale także i echa uznania. Pan Autequil wydaje w niem wojnę temu paragrafowi ustawy karnej, który zakazuje dwu- czy wogóle wielożeństwa. Powołując się na dane statystyczne, wykazuje autor, że zakaz wielożeństwa jest w założeniu swojem wysoce nieetyczny, ponieważ krzywdzi kobiety, których olbrzymia liczba osiemnastu miljonów w samej Europie, skazana jest na staropanieństwo, wskutek czego zmniejsza się wydatnie ilość urodzin, co w skutkach swoich w dalekiej przyszłości może być tragicznem. Dalej uderza autor w strunę sentymentu i podkreśla pożałowania godny los nieślubnych dzieci. Ciekawy przykład aktualnej myśli społecznej. Czy moralny i zgodny z opinją „pokrzywdzonych“ kobiet, — pozostawiamy osądowi tych ostatnich.

— A jeżeli już o ustawach mowa, to przedrukujemy list do p. wiceministra Thugutta, ogłoszony w tymże „Kurjerze lwowskim“. Dlaczego nie do p. Ministra Sprawiedliwości, lecz do p. Thugutta, pozostawiamy autorowi. Listem tym winny się zająć nasze koła prawnicze. Brzmi on jak następuje:

„Z Podkarpacia otrzymujemy następującą korespondencję: W zaborze austrjackim istniała ustawa, która upoważniała wierzyciela do ściągnięcia dłużnej kwoty bez wnoszenia skargi, a tylko na mocy sporządzonego nakazu zapłaty, zatwierdzonego przez sąd. Wierzyciel mógł dług swój egzekwować w przeciągu 14 dni, o ile dłużnik w myśl tej ustawy nie wniósł sprzeciwu. Rząd austrjacki jednakowoż, uwzględniając ciemnotę ludu wiejskiego w Galicji, zabronił stosowania tej ustawy na naszym terenie. U nas inaczej się dzieje. Ustawa ta, nie zniesiona dotychczas, zaczyna jak rak toczyć organizm chłopski, podatny wskutek swej ciemnoty wogóle na wszelkie eksperymenta niesumiennych lichwiarzy, oszustów i zdzierców. Nie umiejąc czytać, a w najlepszym razie nie rozumiejąc urzędowej treści nakazu zapłaty, chowa go spokojnie za obraz. Tymczasem ów srogi dla chłopa czas prawny, który wszelkie wyroki i nakazy czyni prawomocnymi, szybko uchodzi, następuje egzekucja mienia i wierzyciel legalnie, czy nielegalnie, bez ceremonji je zagrabia.

„Obecnie nadszedł czas, w którym długi przedwojenne waloryzują się i zostają mocą ustawy o nakazie zapłaty gwałtownie ściągane. Krew w żyłach stygnie, skoro się dowiadujemy, że ten i ów wierzyciel, zamieniając korony austr. na złote polskie, dopisując do tego sto lub większy procent na nakazie zapłaty, a uzyskując podpis sądu, egzekwuje sumę taką bez ceremonji, gdyż chłop nie wie, co do niego przyszło, i nie wnosi sprzeciwu.

„Skoro się zważy, że wieś przechodzi obecnie kryzys finansowy, że chłop w górach żywi się już nawet nie ziemniakami i kapustą, ale suchym plackiem owsianym, nie można sprawy natychmiastowego zniesienia tej ustawy pominąć milczeniem. Nakazy zapłaty sypią się do sądów jak z rękawa, chłop stoi przed ruiną i zda się wołać: „Ratuj nas panie wicepremjerze! I. Z."

— „Diło" przepełnione jest wiadomościami o akcji tz. „plebiscytu szkolnego" i o rzekomych „krzywdach" w sprawie wykonywania ustaw językowych. Jak można krzyczeć, że czarno, choć oczywiście jest biało, to najlepiej czynić umieją Ukraińcy! Wszak każdy z nas wie, że w gminach, gdzie nawet znaczny jest procent ludności polskiej, szkoła powszechna państwowa polska we wschodniej Małopolsce ma wykładowy język ruski, a polski jest uczony tylko jako przedmiot. To nie przeszkadza politykom ukraińskim różnemi sztuczkami skłaniać ciemny lud wiejski do żądania szkoły ruskiej. Rozagitowali ludność wiejską w całym kraju, zasypują Ministerstwo spraw wewnętrznych telegramami i doprowadzili do tego, że delegat Ministerstwa p. Sienkiewicz zawiesił trzech inspektorów szkolnych, Polaków, w urzędowaniu!

Polski Stanisławów z powodu tego terroru polityki ukraińskiej, przekręcania oczywistych faktów w sprawie istotnego stanu szkolnictwa ruskiego i używania ustawy do celów agitacyjnych, zwołuje tej niedzieli wiec. Sądzimy, że społeczeństwo polskie zechce przez liczny udział w wiecu przekonać Warszawę, że i my dotąd jeszcze w małopolsce istniejemy, że chcemy, aby ustawy nie były wyzyskiwane dla agitacji, lecz służyły istotnie celom państwowym i celom zgodnego współżycia obywateli, że wreszcie nad głosem ludności polskiej kresowej nie można przechodzić do porządku dziennego.

Obywatele Polacy, stawcie się jaknajliczniej na niedzielnym wiecu!

Vid.

Z Organizacji Narodowej.

W ostatnich czasach dają się u nas zauważyć pewne objawy otrząśnięcia z powojennej inercji. Budzić się zaczyna w społeczeństwie odruch przeciwko biernemu poddawaniu się troskom dnia. Niedołęgi, co tylko narzekać umieją, usuwają się w cień — a na każdem polu życia społecznego zaczynamy nabierać rozmachu. We wszystkich Towarzystwach wzmaga się praca realna, oparta na świadomości, że budowa Państwa musi iść w parze z utrwaleniem moralnych i narodowych podstaw Narodu. Najbardziej zaś pocieszającym jest fakt, że olbrzymia większość społeczeństwa uznaje zbiorową i zorganizowaną pracę, że się chętnie poddaje kierownictwu Organizacji Narodowej, uznając w niej naczelną władzę narodową.

Jestto z jednej strony dowodem dojrzewania społeczeństwa, z drugiej zaś strony nakłada na Wydział Organizacji Narodowej obowiązek czuwania nad każdym objawem życia społecznego. Obowiązek ten Organizacja Narodowa spełni, mając za sobą poparcie moralne i finansowe całego społeczeństwa. Dowodów zaś tego zaufania społeczeństwa do Organizacji Narodowej mamy coraz więcej. Niema tygodnia, żeby nie zwracały się do Organizacji Narodowej rozmaite Towarzystwa ze swojemi sprawami—z najdalszych okolic zwraca się ludność wiejska ze swojemi bolączkami, przypominając swoje potrzeby narodowe, religijne, szkolne, a nawet i gospodarcze.

Także coraz więcej członków wpisuje się, płacąc regularnie wkładki po 50 gr. miesięcznie. A zanotować należy z uznaniem piękny czyn naszego nauczycielstwa, zorganizowanego w liczbie 170 osób w tut. „Ognisku", które jednogłośnie opodatkowało się na cele Organizacji Narodowej. Płacą sędziowie, nauczycielstwo całe, kolejarze, pracownicy wszelkich dykasterji, kupcy i rzemieślnicy.

Umilkły głosy o partyjności Organizacji Narodowej — a jeśli tu i ówdzie ktoś widzi jeszcze w niej "ekspozyturę endecji" — to czyni to albo ze złej woli, albo z nieświadomości.

Celem zapoznawania społeczeństwa o pracach Organizacji Narodowej—przedstawienia tych wielkich potrzeb, które zaspokoić musimy, jeżeli mamy się rozwijać — będziemy podawali do wiadomości ogółu każdego tygodnia o przebiegu prac. Nawiążemy przez to silniejszy kontakt społeczeństwa z Organizacją Narodową i zacieśnimy bardziej jeszcze stosunek wzajemnego zaufania.

*

Celem porozumienia się w sprawach samorządowych i szkolnych na terenie Województwa Stanisławowskiego, zwołała Organizacja Narodowa delegatów Organizacji powiatowych i Koła T. S. L. całego Województwa na niedzielę, dnia 15. b. m. W Zjeździe wzięło udział około 50 osób ze wszystkich powiatów. Poza wieloma praktycznemi wskazówkami doświadczonych pracowników na niwie pracy oświatowej, z których delegaci korzystać będą, uchwalono w sprawie samorządowej wniosek, zawierający szereg postulatów.

Postulaty te dotyczą zmiany ordynacji wyborczej, przyjętej w obecnym projekcie, a to przez: 1. wprowadzenie zasady planości głosowania imiennego na poszczególnych kandydatów w celu zapewnienia należytego wpływu na samorządy dla społeczeństwa polskiego; 2. wprowadzenie szerszych uprawnień nadzoru państwowego nad działalnością ustawodawczą i wykonawczą reprezentacji samorządowych; 3. ograniczenie kompetencji samorządu wyłącznie do spraw gospodarczych, kulturalnych, komunikacyjnych, zdrowotnych i dobroczynnych i 4. wprowadzenie gmin jednowioskowych z prawem łączenia się dobrowolnego w gminę zbiorową za zgodą władz rządowych.

Ponadto uchwalił Zjazd wyrazić mającemu opuścić stanowisko Swoje p. Wojewodzie Jurystowskiemu zupełne uznanie za Jego pracę na naszym terenie i wyrazić Mu wdzięczność za Jego starania w kierunku konsolidacji stosunków narodowościowych i społecznych, podjęte wśród najtrudniejszych warunków ogólno-państwowych i miejscowych naszego Województwa. Zarazem wypowiedział Zjazd pod adresem Rządu prośbę, by przy obsadzie Wojewody Stanisławowskiego zechciał na to wysokie stanowisko mianować kandydata, znającego stosunki narodowościowe we Wschodniej Małopolsce i nastroje społeczeństwa kresowego.

*

W sobotę, dnia 28. marca br. o godz. 5 tej wieczorem w sali Kasyna odbędzie się staraniem Organizacji Narodowej zebranie obywatelskie, na którem o samorządzie miejskim mówić będzie referent samorządu na komisji administracyjnej Sejmu, poseł Kozłowski, i poseł Zagajewski. Na zebranie zaproszono obywateli, interesujących się sprawą samorządu.

*

Na niedzielę, dnia 29. marca o godz. 11-tej przedpoł. zwołuje Organizacja Narodowa wiec publiczny do Sokoła, w sprawie terroru i pogwałcenia praw ludności polskiej w szkole powszechnej

W następnym numerze omówimy sprawy, które Wydział Organizacji Narodowej załatwił, i przedstawimy program pracy na przyszłość.

Z działalności Koła T. S. L. w Stanisławowie.

W dniu 17. b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Stanisławowie za rok 1924. Obrady, którym przewodniczył prezes Koła p. insp. Furmankiewidz, odbywały się w sali szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi przy bardzo licznym udziale członków i delegatów.

Po zagajeniu obrad i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, nastąpiły sprawozdania z działalności i prac Koła stanisławowskiego. Na podstawie rezultatów, osiągniętych w ubiegłym roku, stwierdzić należy, że działalność Koła rozwija się coraz pomyślniej, zadane przez wojnę blizny powoli goją się, praca staje się coraz intensywniejsza. Walną zaś podporą Koła w jego usiłowaniach jest pomoc, której udziela mu ochotnie społeczeństwo stanisławowskie i okoliczne. Szczególnie pocieszającym objawem i silnym bodźcem do pracy są coraz częstsze wypadki darowizny parcel pod budowę szkół. W roku sprawozdawczym zaintabulowano na rzecz T. S. L parcele budowlane w Bednarowie, Drohomirczanach, Uzinie, Uhrynowie Szlacheckim, Zygmuntówce i Klepkach ad Bryń oraz w Komarowie. Gmina Drohomirczany odstąpiła grunt pod budowę szkoły polskiej, p. Cywiński, właściciel Delejowa, odstąpił na ten sam cel budynek dworski, a dr. Edward Kozicki, właściciel Dorohowa, budynek, w którym mieściła się dotychczas karczma, wreszcie p. Marjan Jaroszyński udzielił w budynku dworskim w Błudnikach pomieszczenia dla szkoły polskiej. Są to wszystko objawy ogromnie pocieszające i powinny znaleźć jaknajliczniejszych naśladowców wśród obywatelstwa polskiego naszego powiatu.

Zdając sobie dokładnie sprawę z tego, jak niesłychanie ważną podstawą życia narodowego jest zachowanie obrządku, Koło stanisławowskiego T. S. L. i w tym względzie prowadziło odpowiednią akcję. Wynika to z uświadomienia sobie faktu, że tylko w tych miejcowościach, gdzie ludność była zmuszona szukać pociech religijnych w cerkwiach, wyzbywając się w ten sposób własnego obrządku, nastąpiło szybkie zatracenie własnej narodowości. Z tych względów Koło T. S. L. zajęło się sprawą budowy kościoła w Krymidowie, jest także w fazie realizacji sprawa budowy kościoła, plebanji i szkoły polskiej w Pacykowie na ofiarowanym na ten cel przez pp. Lewickich 22-morgowym gruncie.

W ostatnich czasach, wobec silniejszego ruchu osadniczego, powstały na rozparcelowanych obszarach dworskich w powiecie stanisławowskim, liczne osady. I tak: obok Delejowa osiedliło się 21 rodzin polskich (87 dzieci), obok Dorohowa 6 rodzin (4 dzieci), obok Jezupola 16 rodzin (15 dzieci), obok Kołodziejowa 17 rodzin (20 dzieci), obok Komarowa (Ostoja) 28 rodzin (41 dzieci), obok Kończak Nowych 23 rodziny (80 dzieci, które nie uczęszczają do szkoły, bo jest tylko ruska), obok Łanów 4 rodziny (9 dzieci), obok Sielca 10 rodzin (20 dzieci), obok Tumierza 5 rodzin (15 dzieci), w Podłużu 8 rodzin (15 dzieci). Najbardziej piekącą jest sprawa budowy szkoły w Ostoji ad Komarów i dlatego Zarząd Koła postanowił w tym roku wybudować tam szkołę i urządzić na razie prowizoryczną kaplicę; w tym kierunku przyszedł Kołu z pomocą właściciel wsi, p. Horodyski, ofiarowując na ten cel parcele. Koło zabiega również o to, żeby szkoły miały odpowiednie pomieszczenie i były zaopatrzone w to wszystko, czego potrzeba dla normalnej w nich pracy.

Wspomina dalej sprawozdanie o czynnym udziale Koła w życiu i ruchu narodowym na terenie województwa stanisławowskiego i o wewnętrznych pracach Zarządu, a w końcu wyraża podziękowanie tym wszystkim instytucjom i osobom, które poparły cele i zadania T. S. L. W ramach tego ogólnego sprawozdania omówione są osobno prace poszczególnych sekcji, jak szkolnej, czytelniano oświat., obchodowej i bibljotecznej.

Po przyjęciu sprawozdań i uchwaleniu Zarządowi absolutorjum, dokonano wyborów. Dały one wynik następujący: Do Zarządu Koła weszli pp. W. Furmankiewicz, przewodniczący; Michalina Stachiewiczowa, zast. przew.; Edmund Łuczyński, sekretarz; Tadeusz Bryczkowski, zast. sekr.; Wacław Fiedler, skarbnik; Marja Wenclówna, sekret. sekcji finans., a jako członkowie Zarządu: Janina Chadzyńska, Stanisław Cebula, Emilja Dandówna, Janina Drohomirecka, ks. Franciszek Froń, Marjan Gostylla, Albin Jakiel, Jan Jasiński, Michał Jezienicki, Józefa Knorekówna, Wanda Kopaczyńska, Salomea Kostecka, Maciej Kuchciak, Juljan Latkowski, Zofja Lewicka, Wiktor Gajkowski, Sabina Obtułowiczówna, dr. Tadeusz Olszański, dr. Ferdynand Rydet, Miecz. Weiss. Wybrano także członków poszczególnych sekcji.

Uroczysta Akademja

ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Dzień imienin Józefa Piłsudskiego stał się dla tych, co Go czczą, kochają i rozumieją — wielkiem świętem. W dniu tym hołd składa żołnierz swemu ukochanemu Wodzowi, szermierz ducha i idei — swemu Przewodnikowi, bojownik Wolności i Niepodległości — zwycięskiemu Wskrzesicielowi.

Stanisławów pod tym względem nie pozostał w tyle. Staraniem tutejszego Związku Legjonistów Polskich odbyła się dnia 20. b. m. Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Wzięli w niej udział — prócz szerokich mas społeczeństwa — przedstawiciele Władz rządowych, wojskowych i automicznych. Salę wypełniono po brzegi, dla wielu osób zabrakło biletów.

Poważnemu i uroczystemu nastrojowi zebranych odpowiadał program artystycznych produkcji. Z estrady widniał naturalnej wielkości portret „Komendanta" w błękitnej bluzie strzeleckiej, w aureoli świateł, otoczony zielenią. Wstępne słowo wygłosił poseł ziemi Puławskiej, Tytus Jemielewski, kończąc je odczytaniem hołdowniczej rezolucji dla czcigodnego Solenizanta. Orkiestra 48. p. p. pod batutą kapelmistrza Baranowskiego tak doborem utworów, jak też wykoniem dała dowód, że stoi na wyższym poziomie artystycznym. O śpiewie art. oper. p. Kopciuszewskiego, jak też deklamacji art. dram. p. Hudetza nie będę chyba specjalnie wspominać, zbyt dobrze oni znani tutejszej publiczności i zawsze jednakowo gorąco oklaskiwani. To samo możnaby powiedzieć o chórze Tow. Moniuszki jako doskonale ześpiewanym zespole, jednak specjalne uznanie należy się ustępującemu dyrygentowi tego chóru majorowi Andruszewiczowi. Jako dyrygent — amator, — właściwy organizator tegoż chóru w obecnym składzie — umiał swemi zaletami osobistemi i towarzyskiemi zachęcić wiele osób i zebrać tak dobrany komplet, a swemi zdolnościami doprowadzić chór do tej miary, że wyrażenie „wyszkolony" jest dlań absolutnie za skromne. Doskonała dykcja, dynamika, fraza oraz indywidualizm interpretacji tak subtelnie uwzględniający charakter śpiewanego utworu — są przy największej inteligencji zespołu — zasługą przedewszystkiem dyrygenta, dzięki któremu chór zdobył tak poważne walory artystyczne.

Główną, choć nie objętą programem atrakcją tego wieczoru był występ artysty sceny lubelskiej, obecnie żołnierza K. O. P. p. Jerzego Jarugi. Swemi żołnierskiemi recytacjami ze świetną sceniczną rutyną wygłoszonemi wniósł na scenę życie, trochę bohaterskiego tonu i ten niewypowiedziany urok, jaki zawsze odczuwa widz, czy też słuchacz w zetknięciu z prawdziwym talentem, któremu w tym wypadku szczęśliwie sekundowały doskonałe warunki zewnętrzne i piękny organ głosowy.

W imię słuszności i prawdy.

W związku z zamieszczonym pod tym tytułem w ostatnim numerze, w rubryce „Mównica publiczna", artykułem, który nadesłano nam z miasta, a który podniósł pewne zarzuty w sprawie stosunku gminy W. Stanisławowa do przyłączonych dzielnic, podajemy poniżej informacje, jakie zasięgnęliśmy w tej sprawie w w sferach magistrackich. Chcemy w ten sposób iść w myśl jedynie słusznej zasady, która mówi: „Audiatur et altera pars". Otóż z zasięgniętych przez nas informacji wynika:

1. Przyłączenie przedmieść do Stanisławowa nastąpiło na podstawie decyzji władz wyższych i wynikało z konieczności administracyjnych, a nie, jak chce autor artykułu, na podstawie jakiegoś porozumienia, z którego wynikałby jakiś specjalnie uprzywilejowany stosunek przedmieść do samego miasta.

2. Szeroko przez autora zakreślony plan regulacji ulic i przeprowadzenia kanalizacji nie da się absolutnie zrealizować w okresie 10-tygodni, które dzielą nas od utworzenia Wielkiego Stanisławowa, a tem mniej w okresie zimowym, w którym nawet zachwalana przez autora inicjatywa prywatna odpoczywa. Szkoda także, iż autor, pisząc swe uwagi, nie przypomniał sobie znanego przysłowia, które mówi, że nie odrazu Kraków zbudowany.

3) Nie leży absolutnie w mocy Rady Miejskiej powoływanie członków byłych Rad gminnych, jest to bowiem wyłączną prerogatywą władz poiltycznych, które zresztą sprawę tę dawno już z miejsca ruszyły. Faktem zaś jest, że kierownicy Ekspozytur Magistratu mają nietylko prawo, lecz i obowiązek informować Magistrat o wszelkich niedomaganiach i potrzebach przedmieść i nie potrzebują aż czekać w tym celu na posiedzenia Rady Miejskiej.

Wogóle z artykułu wymienionego odnosi się wrażenie, że autor jego nie zdaje sobie jeszcze dotychczas sprawy z obecnego stosunku, jaki zachodzi między przyłączonemi gminami a Stanisławowem, i stoi dalej w tym względzie na zupełnie mylnem stanowisku jakiejś wyłączności w odniesieniu do Stanisławowa, wyłączności, upoważniającej do stawiania żądań, jakich nie stawiano Zarządom tych gmin, gdy jeszcze same decydowały o sobie. A ponadto z wywodów autora odnosi się mimowoli jeszcze i to wrażenie, iż podyktowała mu je nie tyle niecierpliwość inwestycyjna, ile — mandatowa. I bodaj czy nie w tem właśnie tkwi sedno rzeczy...

KRONIKA.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. W dniach 29 i 30 b. m odbędzie się Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D) w lokalu Klubu Parlamentarnego w Warszawie. W dniu 29, t. j. w niedzielę, o godzinie 9·45 w kościele Dzieciątka Jezus zostanie odprawiona na otwarcie Rady Naczelnej Msza św. Obrady rozpoczną się o godz 11 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie protokołu, 2) Referat organizacyjny (Kongres), referent p. Chaciński. 3) Wyłonienie Komisji: statutowej, programowej, kongresowej 4) Sprawozdanie polityczne, ref. prezes J. Chaciński i p. minister Smólski. 5) Referaty Komisji. 6) Wolne wnioski.

Dział feljetonowy, z powodu nawału materjału aktualnego, jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego numeru, w którym zamieścimy dalszy ciąg „Obrazów z przeszłości Stanisławowa" i „O lekarskiej kosmetyce twarzy".

Nowelizacja ustawy uposażeniowej dla usunięcia pokrzywdzenia pracowników 5 i 2 stopnia płac zainicjowaną została przez posła Zagajewskiego. Jak się dowiadujemy, poseł Zagajewski wniósł w tej sprawie wniosek poselski, w którym żąda przyznania tym pracownikom, pokrzywdzonym na skutek złączenia ich z pracownikami 6 wzgl. 3 stopnia szczebla c). Jest nadzieja, że wniosek ten uzyska większość w Sejmie i że sprawa ta od lipca b. r. zostanie uregulowaną.

W sprawie emerytów interpelował na ostatniem posiedzeniu komisji komunikacyjnej p. ministra kolei pos. Zagajewski. Chodzi mianowicie o zapadłe ostatnio wyroki Najwyższego Trybunału Administr., który orzekł, że Rząd niewłaściwie interpretuje ustawę emerytalną z października 1928. Tymczasem mimo prawomocnych wyroków Rząd do tej pory nie zastosował ich do wszystkich emerytów, wyczekując niejako, by każdy emeryt z osobna wnosił skargę do Najw. Tryb. Adm. Pos. Zagajewski zażądał w tym kierunku wyjaśnienia od p. Ministra, który obiecał odpowiedzieć na następnem posiedzeniu komisji.

Dla zbadania sprawy funduszów emerytalnych b. kolei austr. wyłoniła komisja komunikacyjna osobną podkomisję, która onegdaj pod przewodnictwem pos. Zagajewskiego odbyła posiedzenie i uchwaliła rozciągnąć swój zakres działania na omowienie całokształtu problemu emerytalnego. Po dostarczeniu materjału w sprawie funduszów emerytalnych i wypowiedzeniu Rządu, podkomisja powe źmie w najbliższym czasie uchwały, które w formie wniosków zgłosi do uchwalenia na plenum Sejmu.

Subwencje. Magistrat na odbytem d. 25. bm. posiedzeniu uchwalił wypłacić na budowę pawilonu chorób zakaźnych kwotę 3000 zł. Związkowi zawodowemu pracowników miejskich przyznano jednorazową subwencję w kwocie 200 zł.

Zjazd naczelników Straży pożarnych Województwa stanisławowskiego odbył się d. 22. bm. w budynku Straży pożarnej w Stanisławowie. Na zjazd, któremu przewodniczył naczelnik p. Voelpl, przybyło trzydziestu kilku naczelników z różnych stron naszego powiatu. Ze strony Województwa obecny był p. radca Pajączkowski. W rezultacie uchwalono zorganizować Związek Wojewódzki Straży pożarnych, oraz wziąć korporatywnie udział w odbyć się mającym w lipcu we Lwowie wielkim zjeździe Straży pożarnych, na który z naszego Województwa wyjedzie 600 uczestników, w tem około 100 ćwiczących. Zjazd zakończył się utworzeniem komitetu dla zrealizowania powziętych uchwał.

Z teatru. W sobotę i w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia rozgłośnej sztuki Stefana Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka", która zejdzie następnie z afisza, ustępując miejsca przygotowywanej na przyszły tydzień słynnej sztuce Maeterlincka p. t.: „Monna Vanna". W sztuce tej, posiadającej światowy rozgłos, wystąpi w roli tytułowej nowoangażowana artystka dramatyczna p. Janina Charzewska, a ponadto nowoangażowany artysta p. Bończa. „Monna Vanna", rozgrywającą się w epoce renesansu włoskiego, otrzyma bogatą stylową wystawę.

„Świt, dzień i noc". Przedstawienie tej sztuki na cele kolonji wakacyjnej w Worochcie i Żłóbka dla niemowląt, zapowiedziane na czwartek 2-go kwietnia br., z powodu zmiany repertuaru lwowskiego, dane będzie wcześniej, t. j. we wtorek 31-go marca. Bilety zakupione na 2 kwietnia są zatem ważne na 31 marca. Zapowiedziane zaś przedstawienie na piątek 3-go kwietnia pozostaje bez zmiany.

Zespół artystów lwowskich przybywa do naszego miasta w dniu 2. kwietnia z „Orlątkiem" Rostanda. Rolę tytułową grać będzie p. Roman Hierowski. Ponadto przybywa zespół, złożony z przeszło 20 sił. „Orlątko" będzie wystawione w stylizowanej szacie dekoracyjnej.

Nowy dyrygent chóru Tow. Moniuszki uprasza Panów, posiadających ładne głosy i słuch, by zechcieli zapisywać się do chóru T-wa. Zgłoszenia w poniedziałki i czwartki o godz. 7 w lokalu T-wa. Dla nieumiejących czytać nuty, odbywać się będą specjalne ćwiczenia teoretyczne i praktyczne bezpłatnie.

Rekolekcje Wielkopostne w kościele OO. Jezuitów dla Panów i Pań rozpoczną się w poniedziałek wieczorem dnia 30 go marca. Dla Pań o godz. 5-tej, dla Panów o godz. 7-mej.

Na rzecz Bursy im. Issakowicza złożył na naszej Administracji p. A. P. zł. 5.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Rezerwy „Sekcja" Stanisławów odbędzie się 5. kwietnia, w niedzielę, o 10-tej rano, w sali Kasyna Policji Państw. przy ul. Kamińskiego, z następującym porządkiem dziennym obrad: 1) Odczytanie protokołu, 2) zmiana statutu, 3) wybór komitetu organizacyjnego, 4) wnioski i interpelacje.

Sekretarz Związku: *Słibicki.* 1-2 Kierownik Związku: *Dr. Hendrychowski.*

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, iż we środę 1 kwietnia b. r. o godz. 19 odbędzie się pogadanka o Górnym Śląsku, którą wygłosi inż. Józef Trojnar na podstawie odbytej wycieczki naukowej. Po pogadance zebranie towarzyskie. Następnie we wtorek 7 kwietnia o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie wkładek, lokalu i stosunku do Wydziału Głównego we Lwowie. Pogadanka i walne zgromadzenie odbędą się w sali Rady Powiatowej. *Wydział.*

Zawody narciarskie w Worochcie. Staraniem Oddziału Stanisławowskiego P. T-wa Tatrzańskiego odbyły się w Worochcie w niedzielę,

dnia 22. b m. zawody narciarskie, które zgromadziły liczną publiczność ze Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza i Worochty nieszczędzącą zwycięzcom entuzjastycznych oklasków. Trasa: Kiczera-Worochta, stacja kol. (8 km.) Bieg główny I kl.: startowało 10, przybyło do mety 7; 1. Łysz (52'40"), 2. Zaleski (53'08"), 3 Staff (57'30"). Bieg główny II. kl. na tej samej trasie, startowało 6, przybyło do mety 4; 1. Ström ch (56'04"), 2. Sowa (60'10"), 3 Nawrocki (63'05") Bieg nowicjuszów: startowało i przybyło do mety 11. Trasa 3 km. najkrótszy czas 12'29". Bieg huculów 2 km.: startowało i przybyło do mety 10 Zwycięzcy biegu huculskiego otrzymali dzięki ofiarności firm Bobikowski, Hauswal i Braci Bli harskich upominki Wyniki na ogół słabe, ze względu na ciężkie warunki śniegowe.

Walne zgromadzenie członków Tow. Opieki nad Internatem dla uczenic państw. Seminarjum żeńskiego w Stanisławowie odbędzie się — z przyczyn od Komitetu niezależnych — nie 29. marca, lecz w niedzielę 5 kwietnia w lokalu Seminarjum żeńsk. o godz 4-tej popołudniu z niezmienionym porządkiem dziennym. 1-1 2496

Z teatru.

(„Uciekła mi przepióreczka", komedja w 3 aktach Stefana Żeromskiego.)

Wystawieniem tego najnowszego dzieła głośnego pisarza bezpośrednio po Warszawie teatr nasz zdobył sobie słuszną wdzięczność kulturalnej publiczności stanisławowskiej Chociaż bowiem poznanie tego dzieła jest dziś dostępne dla każdego przez to, że ukazało się ono już w wydaniu książkowem, to jednak scena ma zawsze więcej warunków do uprzystępnienia znajomości jakiegoś dzieła, niż książka. Działa tu zarówno żywe słowo, jak kształt i obraz sceniczny. Dobrze się więc stało, że dzieło, o którem tyle w ostatnich czasach czytaliśmy w pismach, pokazano nam ze sceny i zaspokojono ciekawość publiczności.

O samem dziele Żeromskiego pisał już „Kurjer Stanisławowski" bezpośrednio po premjerze warszawskiej. Zwalnia to podpisanego od rozpisywania się o treści i walorach tego utworu. To tylko, na podstawie autopsji, stwierdzić można i trzeba, że ze stanowiska ściśle dramatycznego najnowsze to dzieło Żeromskiego posiada sporo braków. Wogóle zresztą autor „Popiołów" pisarzem dramatycznym „par excellence" nie jest; wielki jako epik, w dziedzinie dramatu nie dał dotychczas ani jednego dzieła skończonego, choć ma w tej dziedzinie po za sobą dzieł już niemało („Sułkowski", „Ponad śnieg", „Biała rękawiczka", „Turoń"). Wszystkie one cierpią na braki zarówno pod względem kompozycyjnym, jak i technicznym. W jednym i w drugim kierunku epik przeszkadza nieustannie dramatykowi, co nadaje jego dziełom dramatycznym charakter niezdecydowany. Szczegółów i momentów pięknych, nieraz potężnych, mnóstwo, lecz całości dramatycznej, zwartej w sobie i skoncentrowanej, zawsze brak.

Widzi się to i na ostatniem dziele Żeromskiego. Choć porzucił w niem autor wysoki koturn dramatyczny i sięgnął w sferę komedjową, braki, które obserwowało się jego utworach dramatycznych, odbijają się także i w tej pierwszej jego „komedji". Jak temte utwory, tak i ten cierpi na braki zarówno konstrukcyjne, jak i sceniczne. W gruncie rzeczy ani to dramat, ani komedja w pełnem słowa znaczeniu. Coś nieokreślonego, bo trochę tego i tego, z czego wynika pewna niejasność ogólnego charakteru całego dzieła O wartości jego stanowi właściwie tylko akt drugi z zarysowanym wyraźnie konfliktem, który jednak następnie znajduje zbyt sztuczne, czy zbyt wymyślne rozwiązanie. Wogóle całe dzieło robi wrażenie raczej szkicu, niż dokładnie przemyślanej i opracowanej kompozycji dramatycznej. Stąd walory czysto literackie górują nad dramatycznymi, czy komedjowymi, a widz, opuszczając teatr, wychodzi pod wrażeniem dość nierównem, niwet niejasnem.

Wystawiono utwór Żeromskiego na naszej scenie z godną uznania starannością, nawet z pewnym pietyzmem O1 wystawy zewnętrznej po częwszy, na wykonaniu najdrobniejszej roli skończywszy, wszystko nosiło wyraźne ślady inteligentnego opracowania. Dwie naczelne role: Doroty Przełęckiej grali pp Szubertowa i Pieracki, zdobywając zasłużone uznanie za głęboko dobrze obmyśloną i bardzo inteligentnie przeprowadzoną, w której niejako się niejako zrozumienie intencji autora, ale także prawdę naturalność. Dobrze wypadła rola Smugonia w interpretacji p. Hudetza, z dystynkcją odegrała rolę księżniczki p Koźmińska. Światek profesorski zalecał się rozmaitością typów, a jako chwalebną cechę podnieść należy fakt, że nikt z grających ani na chwilę nie popadł w szarzę lub przesadę, wszyscy grali z umiarkowaniem i w tonie należytym. Specjalnie podniesienie leży wyborne typy, stworzone przez pp. Szuberta, Ostoję i Walickiego, którym sekundowali dzielnie pp. Korczowski, Sniežyński, Nawrocki i Janicki, przyczyniając się do wytworzenia artystycznej gry zespołowej. Dobrze wypadła rola rządcy w grze p. Rysia. Wogól ostatnia premjera nosiła wybitne znamię rzetelnego wysiłku artystycznego, była w każdym calu w dobrym tonie i na godnym szacunku poziomie. S. R.

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu senatorowi Dr. Dubruckiemu za nader staranną opiekę podczas choroby składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać". 1 1-2505 Iwan Krycki.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie J. W. P. senatorowi Drowi Dobruckiemu, Dr. Kozakowi, Dr. Rubinowi, oraz Dr. Niemczewskiemu za ich zręczny i umiejętny zabieg operacyjny i utrzymanie mię przy życiu, jakoteż za troskliwą i skuteczną pomoc lekarską.

1-1-2509 Jerzy Jasiński.

Z Ogniska nauczycielskiego.

— W sobotę 21. bm., po odbyciu próby, nastąpiło zorganizowanie „Chóru Polskiego Nauczycielstwa“ w odrębną sekcję. W skład zarządu weszli pp.: Kurowski jako przewodniczący, Kajetanowiczówna, Krzeczkowska, Misiołkówna i Palestrówna jako członkowie, oraz pp.: prof. Dąbrowski i prof. Aksenti, pierwszy jako dyrygent, drugi jako zastępca dyrygenta.

— W niedzielę 22. bm. odbyła się pogadanka „o szkolnych kasach oszczędności“, zainicjowana przez akcję oświaty pozaszkolnej Ogniska naucz. W pogadance wzięło udział 52 uczestników, obecny był także inspektor szkolny p. Kuchciak. Referował prezes Ogniska, p. Gatnikiewicz. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Witoszyńska, Kerekjarto, inspektor Kuchciak, Jaroszewski i inni, postanowiono założyć szkolne kasy oszczędności przy szkołach powsz. w Stanisławowie i większych szkołach w powiecie. Dalsza inicjatywa referenta, ażeby obok szkolnych kas oszczędności, prowadzono przy szkołach kramy szkolne, oparte na własnej centrali zakupu przyborów szkolnych, celem czynnego wdrożenia wychowanków do ruchu współdzielczości — znalazła żywy oddźwięk wśród zebranych.

— W niedzielę, 29. marca, odbędzie się pogadanka matematyczna w szkole im. kr. Jadwigi o godz. 10 przed południem.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Do wiadomości ogółu.

Na naszą interwencję Ministerstwo Kolei poleciło Dyrekcjom, aby wnioski pracowników kolejowych, dotyczące przyznania przejazdu ulgowego dla ich dzieci ponad 24 lat, względnie upośledzonych przez naturę na zdrowiu, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie kierowały celem rozstrzygnięcia do M. K. Wnioski te zwykle załatwiane są przychylnie, a mianowicie interesowani uzyskują w ciągu roku kilka przejazdów jednorazowych po cenie $^1/_5$ taryfy.

Na pismo Związku z dnia 25. stycznia b. r. Nr. 3523 Ministerstwo Kolei zawiadamia, że w bieżącym roku nie wydawało do Dyrekcyj żadnych okólników co do redukcji pracowników kolejowych. Nadwyżkę stanu faktycznego w stosunku do etatu ustalonego w budżecie na rok 1925 zamierza Ministerstwo Kolei usunąć w drodze naturalnego ubytku (emerytowanie wysłużonych pracowników, wypadki śmierci, dobrowolne wystąpienie ze służby i t. p.) przy równoczesnem ograniczeniu nowych przyjęć.

Na pismo z dnia 14. października 1924 r. l. 2013 i ustną interwencję oznajmia Ministerstwo Kolei, iż zarządzi rewizję norm opałowych we wszystkich okręgach dyrekcyjnych, przyczem będzie miało na względzie nasz postulat odnośnie co do okręgu dyrekcji stanisławowskiej.

Wykaz

szkół zawodowych, prywatnych seminarjów nauczycielskich i szkół artystycznych w województwie stanisławowskiem, do których uczęszczanie uprawnia do zwrotu wpisów szkolnych w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1. marca 1924 r. Nr. 3045. 1) Prywatna 3 kl. szkoła handlowa w Kołomyji, 2) Szkoła zawodowa żeńska „Mrówka“ w Stanisławowie, 3) Seminarjum nauczycielskie żeńskie ukraińskiego Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyji, 4) Seminarjum nauczycielskie żeńskie Sióstr Bazyljanek, 5) im. Marji Konopnickiej w Stanisławowie, 6) Polskie Seminarjum nauczycielskie żeńskie i 7) ukraińskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stryju.

Związek, czy Kasa Pożyczkowa?

W ostatnich czasach coraz częściej napływają podania członków Polskiego Związku Kolejowców z prośbą o udzielanie im pożyczek. Zarząd Okręgowy jest przeto zmuszonym zwrócić uwagę szanownych swych członków, że posiadając dotychczas bardzo skromne fundusze z trudem przystępuje do budowy własnego domu — a jeżeli tak jest, to przecież bezwarunkowo nie jest w możności w tym kierunku zadość czynić prośbom petentów. Następnie członkowie sami winni zrozumieć, że Polski Związek Kolejowców nie jest żadną instytucją bankową a tylko związkiem istniejącym dla celów obrony interesów pracowników. Wprawdzie, co nie ulega najmniejszej kwestji, Zarząd, pojmując ciężkie położenie swych członków pod względem materjalnym, nosi się stale z myślą przyjścia im z pomocą, a to we formie stworzenia kasy samopomocowej, jednak realizacja tejże nastąpić może dopiero, gdy będziemy w posiadaniu własnego budynku. Z powyższych przeto powodów bezcelowemi stają się wszelkie prośby członków odnoszące się do udzielania pożyczek, gdyż na ten cel pieniędzy Zarząd nie posiada.

Telegram.

Dnia 25. b. m. otrzymaliśmy telegram z Zarządu Głównego w Warszawie, którego treść podajemy do wiadomości swych czytelników.

„Na nasze wystąpienie Ministerstwo Kolei odłożyło potrącenie raty z 1. kwietnia za węgiel i mundury. Co do dodatków nocnych i premji za przetaczanie będą one wypłacone jako zaliczki przedświąteczne, zaś godzinowe i kilometrowe pozostaje niezmienione“.

Ze sportu.

Otwarcie sezonu piłkarskiego. — Czesi w Stanisławowie. Na otwarcie sezonu zaprosiła Rewera bawiącą w Polsce na tournee drużynę P. S. K. z Trebic. Po raz pierwszy zatem ujrzy Stanisławów drużynę czeską i Rewerę w spotkaniu z poważnym przeciwnikiem zagranicznym O zwycięstwie marzyć mogą tylko zacieklí fanatycy klubowi — raczej życzyć należy drużynie miejscowej honorowego wyniku. Odmłodzona drużyna Rewery musi przeciwstawić rutynie i zgraniu gości ambicję i ofiarność, w przeciwnym razie spotkanie może zakończyć się niepomyślnie. Tylko ofiarna gra i roztropność mogą doprowadzić do uzyskania honorowego wyniku. O obronę jesteśmy zupełnie spokojni. Pomoc musi pamiętać nietylko o defenzywie, lecz również o wspieraniu ataku w ofenzywie. Atak natomiast powinien orjentować się w sytuacjach podbramkowych, szybka decyzja i strzały z każdej pozycji mogą doprowadzić do uzyskania sukcesu. Zawody odbędą się na boisku Kasy Oszczędności, w niedzielę, dnia 29. marca br., o godz. 3. popołudniu.

Z niwy ofiarności publicznej.

W dalszym ciągu wpłynęły na cele komitetu „Chleb głodnym dzieciom“ i „Woj. Komitetu Pomocy Polskim Akademikom“ w Stanisławowie w ciągu lutego b. r. następujące kwoty w złotych: W lutym: Urząd stacji Bolechów 11 00, Wydział zasobów P. K. P. 16·30, Dyrekcja P. K. P. 33·50, Zakład SS. Urszulanek 55·00, Gimnazjum II. (Dyr. Cebula) 97·43, Szkoła Mickiewicza 35·00, Hoffmanowej 17·11, Zarząd szkoły Kościuszki 42·40, Komitet Akademicki w Horodence 187.97, Dyrekcja Kolei Stanisławów 8·95, Razem więc zebrano 7.438.21. Z kwoty tej wyasygnował Komitet na posiedzeniu, które się odbyło w dniu 30 grudnia 1924, oraz w lutym 1925 następujące datki: W grudniu: Komitetowi Niesienia Pomocy Akademikom Polskim we Lwowie na rachunek Komitetu w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział Lwów 2500, p L. uczenicy seminarjum 40·00, p. P. uczniowi III. klasy gimnazjalnej 30 00, p. S. uczenicy szkoły handl. 20 00, p. S. uczenicy III roku seminarjum żeńsk. 20·00, p. L. uczenicy szkoły wydz. 20 00, p. S. uczenicy II. roku seminarjum 20 00, p. W. uczniowi V. klasy gimn. 20·00, p. Sz. uczniowi gimn. z bursy Isakowicza 20 00, p. G. uczniowi gimn. z bursy Isakowicza 20 00, Ochronce sierót wojennych przy ul. Gołuchowskiego 170 00, Twu Św. Wincentego a Paulo dla dzieci 80·00, Ochronce SS. Albertynek 135 00, Internatowi uczniów Seminarjum naucz. męsk. 100 00, Ochronce im. Piotra Skargi 75·00, Braciom Albertom 155 00, Ochronce p. Mroczkowskiej 100 00, Ochronce ks Piaskiewicza 80 00, Ochronce im ks. Isakowicza 130.00, Bursie żeńskiej 25·00, (razem 3.760) W lutym: Komitetowi Niesienia Pomocy Polskim Akademikom we Lwowie na rachunek tegoż Komitetu w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział Lwów 1 500 00, p. S. uczenicy II. roku seminarjum 20 00, p. Sz. uczenicy III. roku seminarjum 20 00, p M. uczeń V. roku seminarjum 40 00, p. G uczeń V. klasy gimn. 20 00, p. O. uczenicy szkoły wydz. 30·00, p. L. uczenicy szkoły wydz. 30 00, p W. uczeń szkoły realnej 20·00, p. P. uczeń szkoły realnej 30·00, p. S. uczeń szkoły realnej 20 00, Ochronce Sierót wojennych ul Gołuchowskiego 170·00, Internatowi Seminarjum żeńskiego 100 00, Bursie żeńskiej ul. Kamińskiego 25 00, Towarzystwu Św Wincentego a Paulo 40 00, Polsk. Szkole w Załukwi pod Haliczem (dla dziatwy szkolnej) 100·00, Braciom Albertom 155 00, Ochronce przy ul. Piotra Skargi 75 00, Na śniadania dla biednych uczniów sem. mesk. 100·00, Ochronce im. Issakowicza 130 00, SS. Albertynkom 135 00, p. Z. uczenicy seminarjum naucz żeńsk. I. pryw. na zapłacenie opłaty szkolnej 100·00, Ochronce ks. Piaskiewicza 80 00, Ochronce p. Mroczkowskiej 100·00. Razem Z. 6.800 00. Za Komitet: prezes Migocka, sekretarz Sokołowska.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

L. 1321. Stanisławów, 26. marca 1925.

OBWIESZCZENIE.

Powiatowa Kasa chorych w Stanisławowie rozpisuje niniejszem

PRZETARG NA ROBOTY

ziemne, betonowe i murarskie przy budowie administracyjnego domu dla potrzeb Kasy, oraz na wykonanie robót stolarskich (drzwi i okna)

tego budynku. Wszelkie informacje udzielać będzie Biuro Kasy codziennie do dnia 2. kwietnia b. r. w godzinach od 8 do 12 w południe. P. T. interesowani zechcą wnieść oferty do dnia 6. kwietnia br. do biura Kasy.

Zarząd Powiat. Kasy chorych w Stanisławowie.

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Stanisławów ogłasza przetarg nieograniczony na remont kapitalny budynku żołnierskiego Nr. 1 w Kołomyji koszary Rohatyna.

Termin otwarcia ofert 8. kwietnia 1925 godz. 11. Szczegółowych wyjaśnień udzieli referent budowlany Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Stanisławów, ul. Kamińskiego l. 15.

Formularze otrzymać można w godzinach urzędowych w powyższem Kierownictwie.

L. Dz. 814/bud./25. **Kierownik Rejonu Inż. i Sap.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Capnik. Odpowiedzialny redaktor Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie